



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierzy Walczak



NR 2(322)

Luty 2022

Cena 5 zł

ISSN 1426-0042

FERIE ZIMOWE



W GOK

Fot. A. Pytlak

Kalendarium

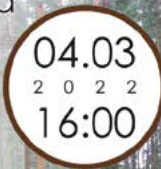
Luty – Marzec

Luty	
24 luty	Tłusty czwartek
26 luty	Ostatnia sobota karnawału
Marzec	
1 marzec	Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych Termin zapisu na bezpłatne warsztaty kulinarne – więcej inf. na str. 9
2 marzec	Popielec
4 marzec godz. 16.00	Spotkanie w Ratuszu z prof. Małgorzatą Grupą z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
6 marzec godz. 9.30-13.30	Akcja poboru krwi w remizie OSP w Końskowoli ul. Starowiejska 6
8 marzec	Dzień Kobiet
20 marzec	Pierwszy dzień wiosny
21 marzec	Ogłoszenie wyników przeglądu artystycznego „Wiosna ach to ty”
26-27 marzec	Warsztaty Kulinarne w GOK w Końskowoli
Kwiecień	
10 kwiecień	Niedziela Palmowa
17, 18 kwiecień	Święta Wielkanocne

GOK w Końskowoli i TODK „Fara Końskowska” zapraszają do **Ratusza** na wykład

Pani prof. Małgorzaty Grupy
z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Pani profesor opowie o swojej pracy archeologicznej w zespole badawczym w Katyniu, Charkowie, Kijowie, Miednoje i Jedwabnem.






8 MARCA

Dzień Kobiet

DROGIE PANIE!

Z OKAZJI DNIA KOBIET ŻYCZYMY WAM ZDROWIA, SZCZĘŚCIA I RADOŚCI.

NIECH SPEŁNIĄ SIĘ WASZE MARZENIA A KOBIECA WRAŻLIWOŚĆ I ENERGIA NIECH ZAWSZE BĘDZIE BODŹCEM DO REALIZACJI ŻYCIOWYCH I ZAWODOWYCH PLANÓW.

DYREKCJA I PRACOWNICY GOK W KOŃSKOWOLI



Gminny Ośrodek Kultury
w K o Ń s k o w o l i
im. Kazimierza Wajłch

Wiadomości z Pożowskiej

Końskowola, dnia 03.02.2022 roku

KOMUNIKAT ZARZĄDU PRZEDSIĘBIORSTWA WODOCIĄGOWO-KOMUNALNEGO KOŃSKOWOLA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Szanowni Państwo,
Mieszkańcy Gminy Końskowola,

W związku z licznymi zapytaniami z Państwa strony, dotyczącymi kwestii regulowania opłat za pobieraną wodę i odprowadzane ścieki, a także w sprawach wydawania warunków na przyłączanie nowych podmiotów do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, pragnę Państwa poinformować o aktualnym stanie tych kwestii.

Nasze przedsiębiorstwo tj. Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Komunalne Końskowola Sp. z o.o., jest nową Spółką, powołaną do realizacji zadań własnych Gminy Końskowola przez Wójta Gminy Końskowola w dniu 07.12.2021 roku, na wniosek Uchwały Rady Gminy Końskowola z dnia 27.10.2021 roku, która go do tego zobowiązała.

W dniu 15.12.2021 roku, została powołana Rada Nadzorcza, która to jeszcze tego samego dnia powołała mnie na stanowisko Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Komunalnego Końskowola Sp. z o.o.

W dniu 28.12.2021 roku, nasze przedsiębiorstwo zostało wpisane do rejestru przedsiębiorstw Krajowego Rejestru Sądowego, uzyskało unikalne numery KRS, NIP i REGON.

PWK Końskowola Sp. z o.o. jest obecnie na etapie tworzenia struktury organizacyjnej, technicznej i prawnej, w celu przejęcia powierzonych nam zadań własnych Gminy Końskowola, a w pierwszej kolejności zapewnienia mieszkańcom naszej Gminy dostaw wody i odprowadzania ścieków oraz dokonywania rozliczeń z odbiorcami, a także wydawania Warunków Technicznych dla nowych przyłączy wodnych i kanalizacyjnych.

Na dzień dzisiejszy, mogę Państwa zapewnić, że od dnia 15 grudnia 2021 roku, z wydatną pomocą Pana Wójta i bardzo wielu pracowników Urzędu naszej Gminy, robimy wszystko, co w naszej mocy, by tak szybko jak to możliwe, doprowadzić sytuację do stanu normalnego, tj. takiego, jaki funkcjonował przed 22 września 2021 roku.

Na obecnym etapie, najważniejsze dla nas jest ustalenie i akceptacja stawek taryfowych przez naszego regulatora, którym jest Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w Warszawie.

W dniu 4 stycznia 2022 roku Wójt Gminy Końskowola złożył wniosek do Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w Warszawie, o zatwierdzenie taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie Gminy Końskowola.

Po wydaniu decyzji przez organ regulujący, zatwierdzone taryfy zostaną ogłoszone przez Wójta Gminy Końskowola na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej i po upływie 7 dni zaczną obowiązywać.

Ostatnim etapem przed rozpoczęciem naszej działalności, powinna być uchwała Rady Gminy Końskowola o powierzeniu wykonywania zadań własnych Gminy Końskowola w zakresie zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków, naszemu nowemu Przedsiębiorstwu.

Kolejnym priorytetem niezbędnym do prawidłowego rozpoczęcia naszej działalności, jest zawarcie szeregu umów z MPWiK Wodociągi Puławskie Sp. z o.o., m. in. na odbiór ścieków z terenu Gminy Końskowola, dostawy wody do Skowieszyna, uregulowanie kwestii własnościowych dotyczących infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej, współpracy przy usuwaniu bardziej skomplikowanych awarii etc.

Ten proces jest bardzo skomplikowany prawnie i prawdopodobne jest, że pozostanie z nami przez lata.

Obecnie zaproponowane nam warunki współpracy w postaci gotowych i podpisanych jednostronnie umów są nie do zaakceptowania przeze mnie, ponieważ mają charakter represyjny, jednostronny i reprezentują wyłącznie interes MPWiK Wodociągi Puławskie Sp. z o.o.

Ponadto są skrajnie niekorzystne dla naszej nowo utworzonej Spółki PWK Końskowola Sp. z o.o., która utożsamia się z interesem mieszkańców Gminy Końskowola.

Niezależnie od powyższych kwestii we współpracy z Wójtem Gminy Końskowola, wieloma bardzo zaangażowanymi pracownikami Urzędu Gminy Końskowola, naszą Radą Nadzorczą, bardzo szybko i sprawnie przebiega proces budowania zdolności operacyjnej naszej nowej Spółki.

W oparciu o stosowne uchwały i rozpoznanie rynku, zostały skierowane zapytania ofertowe na wybór bardzo nowoczesnego informatycznego systemu operacyjnego, oraz niezbędnego sprzętu informatycznego, który umożliwi nam bieżące funkcjonowanie oraz nowoczesny sposób operacyjnej komunikacji i rozliczeń z Państwem, jako przyszłymi naszymi Klientami.

W dniu dzisiejszym do naszej siedziby w Ratuszu, dotarły pierwsze urządzenia, tj. serwer główny, komputery i inny sprzęt peryferyjny. W najbliższych dniach rozpoczniemy procesy instalacyjne i konfiguracyjne sprzętu i oprogramowania. Termin gotowości operacyjnej systemu informatycznego został określony na dzień 15.02.2022 roku. Trwa budowa naszej strony internetowej – jako przyszłej podstawowej platformy komunikacyjnej z Państwem.

Kończymy pracę nad naszym nowym logo.

Wspólnie z Panem Wójtem i Radą Nadzorczą, mamy wiele planów związanych z budową, rozbudową i doskonaleniem obecnej infrastruktury technicznej.

Szanowni Państwo, wierzymy, że rzetelna praca dzień po dniu, doprowadzi nas do normalności, a następnie po jej osiągnięciu, pozwoli rozbudować i udoskonalić naszą infrastrukturę i operacje do poziomu, który już osiągnęły w większości krajów skandynawskich.

Jednak na tym etapie naszej działalności nie jestem jeszcze w stanie obiecać Państwu żadnego konkretnego terminu. Zobowiązuję się jednak do informowania Państwa na bieżąco o postępach naszych prac do czasu osiągnięcia przez PWK Końskowola Sp. z o.o. pełnej zdolności operacyjnej.

Z Poważaniem,

Włodzimierz Pytlak

Prezes Zarządu PWK Końskowola Sp. z o.o.

Wydarzenia, zaproszenia

1% dla OSP w Końskowoli



Przekazując swój 1% podatku na OSP Końskowola, pomożesz nam w zakupie odzieży ochronnej i wymianie sprzętu.

Ochotnicza Straż Pożarna w Końskowoli założona w roku 1920, pełniąc stale swoją służbę w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, poza realizacją swoich działań statutowych OSP, regularnie organizuje akcje zbiórki krwi i szkolenia z zasad udzielania pierwszej pomocy. Bierze również czynny udział w wolontariatach: Szlachetna Paczka oraz WOŚP. Za swoje działania została wyróżniona w roku 2021 w konkursie „Wolontariusz Roku Powiatu Puławskiego” oraz zdobyła IV miejsce w plebiscycie Kuriera Lubelskiego „Jednostka OSP roku”.



OSP Końskowola zrzesza 37 członków spośród których 25 jest wyszkolonych i bierze czynny udział w akcjach ratowniczych. Z tego powodu konieczna jest regularna wymiana zużytego sprzętu.

Stawiane nam wymagania są duże, a otrzymywane dotacje nie wystarczające, by bezpiecznie wyposażać naszych strażaków wyjeżdżających na akcje. Aby w pełni realizować stawiane nam cele, potrzebujemy Państwa pomocy.

Jak możecie nam pomóc?

W rozliczeniu wystarczy wpisać numer KRS Związku OSP 0000116212, a następnie podać w polu cel szczegółowy: OSP Końskowola, ul. Starowiejska 6.

Postanowiliśmy również pomóc państwu bezpłatnie rozliczyć Wasze zeznania podatkowe. Członkowie Zarządu naszej jednostki - Skarbnik oraz Sekretarz będą pełnić dyżur w remizie w Końskowoli w dniach

10 marzec w godzinach 16⁰⁰ - 19⁰⁰

10 kwiecień w godzinach 10⁰⁰ - 14⁰⁰

29 kwiecień w godzinach 16⁰⁰ - 19⁰⁰

W związku z powyższym wystarczy przyjść na ulicę Starowiejską 6 ze swoim Pit-11, Pit-11A, Pit-40A za rok 2021 oraz z PIT-37 za 2020 rok, lub ze znajomością dokładnej kwoty przychodu w roku 2020. W zamian liczymy na dobrowolne przekazanie 1% podatku na naszą jednostkę.

Naszym celem jest zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa dla społeczności lokalnej, dlatego jesteśmy w stanie zapewnić i zorganizować:

- Szkolenia z zasad udzielania pierwszej pomocy
- Szkolenia z zakresu BHP i Ppoż

- Konserwację gaśnic
- Przeglądy sprzętu chroniącego przed upadkiem z wysokości
- Opracowanie i aktualizacja instrukcji bezpieczeństwa pożarowego
- Pomoc przy opracowywaniu scenariusza i przeprowadzaniu próbnych ewakuacji
- Zabezpieczenia imprez masowych

Jeśli potrzebujecie naszej pomocy prosimy o kontakt pod adresem osp.konskowola@gmail.com lub pod numerami tel. 725299382 i 785598473

Za dotychczasowe wsparcie dziękujemy z całego serca i przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia.

Zarząd oraz druhowie OSP Końskowola

Zbórka krwi organizowana przez OPS Końskowola w 2022 r.

Ochotnicza Straż Pożarna w Końskowoli zaplanowała na rok 2022 cztery akcje zbiórki krwi w terminach:

6 marca, 11 września, 11 grudnia

- zbiórka w remizie na ul. Starowiejskiej 6 oraz 12 czerwca - zbiórka w ambulansie na ul. Rynek przy Ratuszu w Końskowoli.

W tabeli zamieszczamy informację o ilości zebranej krwi podczas dotychczasowych zbiórek zorganizowanych przez OSP Końskowola.

Data akcji	Liczba osób zarejestrowanych	Liczba osób, które oddały krew	Ilość zebranej krwi w l.
2019 r. 01.09.	29 osób	25 osób	11, 250
2020 r. 22.03.	34 osób	29 osób	13, 050
21.06	49 osób	39 osób	17, 550
20.09.	44 osób	34 osób	15, 300
23.12	37 osób	29 osób	13.050
2021 r. 28.02.	35 osób	34 osób	15, 300
30.05	28 osób	25 osób	11, 250
29.08	40 osób	36 osób	16,200
29.08	11 osób	Dzień dawcy szpiku w OSP Końskowola	
28.11	28 osób	26 osób	11, 700





Mariusz Kępka w Teleturnieju Mistrzów „Va banque”

W pierwszych dniach stycznia 2022 roku TVP 2 wyemitowała odcinki Turnieju Mistrzów „Va banque”. W grze wzięło udział 18 osób, które wygrały przynajmniej pięć razy z rzędu i zdobyły tytuł Mistrza „Va banque” - Do Turnieju Mistrzów został zaproszony mieszkaniec Rud - pan Mariusz Kępka.

Po raz kolejny Redakcja Echa Końskowoli miała przyjemność zapytać pana Mariusza o szczegóły rozgrywek.

Panie Mariuszu jak dowiedział się Pan o Turnieju Mistrzów?

W październiku dostałem telefon, z informacją abym zarezerwował sobie czas na nagrania 4 i 5 listopada 2021 r. Pojechałem tam bez żadnych oczekiwań. Był to dla mnie bonus, bo sam fakt, że znalazłem się w gronie tak niezwykłych osób już był dla mnie sukcesem.

Jak przebiegał turniej?

Nagrania zasadniczo nie różniły się od zwykłych odcinków. Utworzono 6 gier ćwierćfinałowych (po 3 osoby), których zwycięzcy wzięli udział w dwóch odcinkach półfinałowych, a zwycięzcy półfinałów w dwóch finałowych.

W dniu nagrań przyjechałem do studia na Wale Miedzeszyńskim w Warszawie. Podział uczestników na odcinki odbył się według konkretnych zasad. Sześcioro spośród graczy, którzy w odcinkach teleturnieju zdobyli najwyższe średnie zostali rozstawieni w grach ćwierćfinałowych. Pozostali gracze zostali przypisani do konkretnych odcinków losowo. Ja znalazłem się w gronie rozstawionych. Po rozlosowaniu zawodników rozpoczęły się nagrania. Mój odcinek był nagrywany jako drugi w kolejności. To co było nowatorskie i ciekawe, to obecność pozostałych zawodników w studiu podczas nagrań. Mogliśmy oglądać zmagania innych drużyn. W finale przewidziano nagrody dla wszystkich 3 uczestników: zwycięzca wygrywał 100 tys. zł, nagroda za zdobycie 2 miejsca było 30 tys. zł, a za 3 miejsce 15 tys. zł. Każdy z pozostałych uczestników otrzymywał nagrodę pocieszenia w wysokości 1000 zł i zestaw kosmetyków, więc wiedziałem, że z pustymi rękoma do domu nie wrócę.



Co działo się podczas nagrania odcinka z Pana udziałem?

To był turniej mistrzów, więc siłą rzeczy było trudniej. Do gry podszedłem na luzie i skupiałem się na odpowiedziach. W swoim ćwierćfinale grałem z bardzo dobrymi zawodnikami. Mimo, że nie trafiłem na swoje kategorie ani na żadną z trzech premii mój wynik po dwóch rundach był przyzwoity.

Przed pytaniem finałowym w ogóle nie kalkulowałem, bo uważałem, że może to być jedyna okazja w życiu do zagrania vabank. Na tablicie napisałem dwie literki VB – co oznaczało grę o całą pulę. Niestety, źle odpowiedziałem



na postawione pytanie i straciłem wszystko. Dzisiaj wiem że gdybym zagrał za „0” to bym wygrał.

Czy planuje Pan kolejne starty?

Teraz szykuję się do teleturnieju pt.: „Giganci historii”, który obejmuje różne tematy związane z konkretnymi postaciami albo z wydarzeniami z historii Polski i świata.

Dziękuję za rozmowę panie Mariuszu i trzymamy kciuki za udany start.

Zapraszamy do obejrzenia zmagania pana Mariusza w 348 odcinku teleturnieju na Vod.tvp.pl

<https://vod.tvp.pl/video/va-banque,odc-348,57462872>

Redakcja



Grafiki udostępnione przez TVP SA. VA BANQUE TVP2
Fot. Piotr Jakubiak /Telewizja Polska SA./VA BANQUE TVP2

Rozpoczął się długo wyczekiwany remont świetlicy wiejskiej wraz z budynkiem socjalnym we Wronowie

Po kilkunastu miesiącach od powstania Koło Gospodyń Wiejskich we Wronowie doczekało się w końcu stałej siedziby, zlokalizowanej w budynku byłej Szkoły Podstawowej. Zielone światło ze strony Pana Wójta, otworzyło nam możliwości pozyskania lokalu i późniejsze jego zagospodarowanie.

Pomieszczenie, które zajmuje obecnie KGW, było wcześniej wykorzystywane jako lokal socjalny. Konieczne było remontu w celu przystosowania go do naszych potrzeb.

Zakres prac obejmował: szpachlowanie, malowanie ścian i sufitu, wymianę elektryki, wykonanie podłóg i instalacji wodno-kanalizacyjnej. Przemysłane zagospodarowanie lokalu sprawiło, że udało się wydzielić kuchnię, która zaspokoi najważniejsze potrzeby organizacji.

Dzięki operatywności członków Koła oraz współpracy z Fundacją Leroy Merlin, **zakupione** zostały **nowe sprzęty** wyposażenia kuchni i większość materiałów budowlanych niezbędnych do przeprowadzenia remontu.

Całość dopełniło **nowe umeblowanie również ufundowane przez Fundację Leroy Merlin**: szafki kuchenne, okap, zlew oraz bateria kuchenna, które pozwolą w pełni wykorzystać potencjał pomieszczenia. Modernizacja pozwoli na jego efektywniejsze wykorzystanie, poprawę warunków użytkowych, umożliwi również przeprowadzanie spotkań, pokazów, warsztatów kulinarnych i rękodzielniczych. **Jako organizacja społeczna działająca we Wronowie będziemy mieli zapewnione odpowiednie warunki do prawidłowego funkcjonowania i realizowania swoich statutowych działań.**

Dziękujemy wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę i przyczynili się do tego sukcesu oraz wspierali realizację inwestycji na jej poszczególnych etapach. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomoc i zaangażowanie członków KGW oraz ich współmałżonków.

KGW Wronów Renata Lipnicka



Pamięci bohaterom Powstania Styczniowego

Dla uczczenia 159 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, w dniu 22.01.2022 roku zapłonęły znicze na końskowskim cmentarzu, na mogiłach dwóch weteranów tego powstania.

W pobliżu „starej bramy” znajduje się grób Juliana Feręzewicza - właściciela ziemskiego, który organizował i wyposażał oddziały powstańcze. Był ojcem patrioty, zasłużonego dla spraw ojczyzny, księdza Antoniego Feręzewicza.

Pośrodku cmentarza spoczywa Szymon Wójcik z Pożoga, który był poborcą podatku narodowego i naczelnikiem tajnej powstańczej żandarmerii. Zorganizował on oddział powstańczy i brał udział w bitwach i potyczkach. To właśnie jemu poświęciła swój wiersz Maria Konopnicka, który zatytułowała „Szymonowi Wójcikowi w dniu złotego wesela”.

Zgromadzeni na cmentarzu wspominali zasługi weteranów. Przypomnieli przyczyny, przebieg i skutki powstania. Zgodnie stwierdzili, że ten największy w XIX wieku zryw narodowo - wyzwolenczy wpłynął na kolejne pokolenia. Chociaż powstanie styczniowe nie przyniosło upragnionej wtedy niepodległości, to jego bohaterowie na stałe trafilili na karty polskiej historii.

Dorota Chyl



Walentynki w Środowiskowym Domu Samopomocy

14 lutego to Dzień Świętego Walentego, popularnie zwany „Walentynkami”.

Zwyczajem tego dnia jest obdarowywanie bliskich i drogich nam osób drobnymi upominkami lub kartkami z „miłosnymi wyznaniem”. My postanowiliśmy obdarować siebie nawzajem piosenkami i wierszami o miłości...

Przygotowania do „walentynkowego występu” w ŚDS rozpoczęły się kilka tygodni przed uroczystością. Grupę wokalną przygotował Tadeusz Salamandra instruktor

z Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli im. K. Walczak. Uczestnicy śpiewali piosenki o miłości, które przeplatane były wierszami o tej samej tematyce. Zwieńczeniem występu było wspólne wykonanie utworu zespołu Lady Pank „Zawsze tam gdzie Ty”.

To był dla nas wyjątkowo pozytywnie spędzony dzień...

Ewelina Burek

Fot. z archiwum ŚDS



Piłsudczycy w Końskowoli

13 lutego 2022 roku w słoneczne niedzielne popołudnie, delegacja Związku Piłsudczyków RP okręgu Kraśnik złożyła wiązkę pod pomnikiem w Końskowoli. Piłsudczycy spotkali się na posiedzeniu Związku w domu pana Piotra Przygodzkiego.

Pamięć i troska o losy Ojczyzny - to nasz obowiązek. Ostatnie miesiące przypominają nam jak bardzo musimy być czujni. Wiązkę złożono w urodziny Tadeusza Kościuszki (12.02.1746 r.) żołnierza, który nigdy nie złożył broni. To właśnie tacy jak On swoją postawą, odwagą i męstwem podrywali do walki.

Na Sztandarze Walki i Wolności, który nam towarzyszył wśród czterech wielkich postaci honorowe miejsce zajmują: Tadeusz Kościuszko zaczynający walkę o wolność i Jan Paweł II, który ostatecznie przypieczętował zwycięstwo wolności. Obaj bardzo mocno podkreślali czym jest wolna Ojczyzna, przypominając o naszych obowiązkach.

Piotr Przygodzki



Fot. Krzysztof Bisek

Bezpłatne warsztaty kulinarne



Lokalna Grupa Działania

„Zielony Pierścień”

w ramach operacji własnej

pn. „Aktywizowanie mieszkańców

w obszarze produktów lokalnych”

zaprasza na bezpłatne warsztaty kulinarne,

które odbędą się w dniach 26, 27 marca 2022 r.

w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli

Dwudniowe zajęcia dla 15 osób będą prowadzone przez profesjonalnego kucharza. Tematyka warsztatów będzie dotyczyć przygotowania dań lokalnych z wykorzystaniem lokalnych wyrobów/surowców i przepisów oraz dekorowania potraw, sposobów atrakcyjnego przystrojenia i podania dań.

Warsztaty są adresowane do pełnoletnich mieszkańców, którzy chcą rozwijać swoje pasje kulinarne z wykorzystaniem lokalnych receptur i produktów. W szczególności do osób należących do Kół Gospodyń Wiejskich lub innych organizacji pozarządowych i grup nieformalnych działających na rzecz swoich społeczności lokalnych.

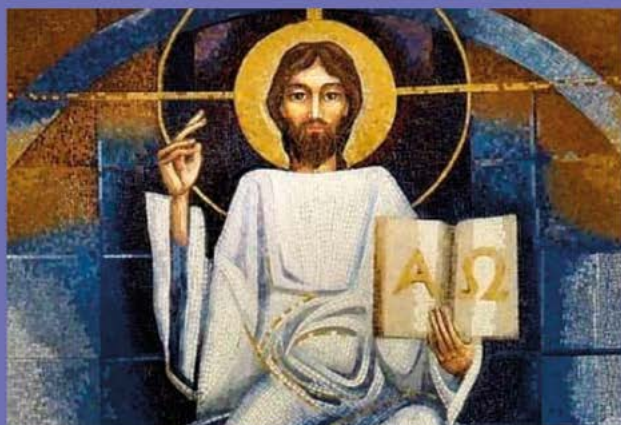
Osoby zainteresowane warsztatami proszone są o wypełnienie i podpisanie Formularza Zgłoszeniowego i dostarczenie go osobiście, faksem (81 50 16 140), mailem (lgd@zielonypierscien.eu) lub za pośrednictwem poczty do Biura Organizatora w terminie do 1 marca 2022 r.

LGD „Zielony Pierścień”, Kośmin 7, 24-103 Żyrzyn.

Szczegóły na stronie

<https://www.zielonypierscien.eu/>

O OJCU CZUŁYM



Mega ważne REKOLEKCJE weekendowe dla młodzieży żeńskiej +18 do 30 lat

Kiedy: 4 - 6 marca 2022 r.

Gdzie: Benedyktyński Zakątek,
ul. Kowalskiego 3 w Puławach

Zgłoszenia do 25 lutego

E-mail: mariolaosb@gmail.com

Fb priv: Wspólnota Sióstr Benedektynek
Misjonarek w Puławach

Messenger: Mariola Osb

Końskowola – moje miejsce na ziemi

Zgodnie z zapowiedzią dotyczącą obchodów 490 rocznicy uzyskania prawa miejskich przez Końskowolę zapraszamy Państwa do kolejnego etapu „podróży”, w którym mieszkańcy i osoby związane z naszą gminą, podzieliły się tym jakie miejsce w ich sercu zajmuje ziemia końskowolska.

Nasza gmina liczy sobie ponad 8 tys. mieszkańców i jest wśród nas wielu, którzy chcą opowiedzieć o swoich wspomnieniach, pasjach i refleksjach związanych z Końskowolą. Zapraszamy do pisania i przysyłania, a poniżej zamieszczamy zestaw pytań, które mogą pomóc w stworzeniu takiej wypowiedzi.

Można je składać na piśmie w siedzibie GOK w Końskowoli lub przysyłać na adres: echo.konskowola@gmail.com. Pytania znajdują się są również na Facebooku i stronach internetowych GOK oraz TODK „Fara Końskowolska”. Powiedz o tym swoim znajomym.

Wypowiedzi będziemy publikować w naszym miesięczniku Echo Końskowoli i w jubileuszowym wydaniu Kąjetu Końskowolskiego.

PYTANIA

1. Co w Końskowoli wyjątkowo mi się podoba?
2. Co zdecydowało, że Końskowola stała się dla mnie miejscem na ziemi?
3. Która z osób związanych z historią Końskowoli ma dla mnie szczególne znaczenie i jest dla mnie inspiracją?
4. Co w dziejach Końskowoli robi na mnie największe wrażenie?
5. Czy jest coś, co chciałbym/chciałabym zrobić dla Końskowoli (Gminy Końskowola), by żyło się tu jeszcze lepiej?
6. Z którymi miejscami historycznymi w Końskowoli jestem związany.
7. Które z zabytków podobają mi się najbardziej? Dlaczego?
8. Jako mieszkaniec Gminy Końskowola z czego jestem najbardziej dumna/dumny?
9. Jakie życzenia chciałbym /chciałabym złożyć sobie i mieszkańcom Gminy Końskowola z okazji Jubileuszu.

Położenie Końskowoli - dolina Kurówki

Samo położenie Końskowoli jest wyjątkowe. Z każdej strony zjeżdżamy do niej z górki, od strony Puław, Sielc, Pożoga, Skowieszyna i Kurowa. Dolina rzeki Kurówki tworzy niesamowity klimat tego malowniczo położonego miejsca wraz z jego miejską zabudową. Dodatkowym walorem jest również to, że dane jest nam żyć w zielonej otulinie lasów, pełnych wąwozów i nieodkrytych ścieżek. Rzeka Kurówka, choć nie jest pierwszej klasy czystości, wraz ze swoimi zakolami i powolnym biegiem, dopełnia ten obraz, który dla nas autochtonów nie jest niczym niezwykłym, ale innych - zachwyca lub zniewala. Pewnie są w Polsce miejsca piękniejsze niż moja Końskowola - rzecz gustu – ale ja pozwolę sobie pozostać przy moich uczuciach do tego miejsca.

Decyzję o miejscu zamieszkania podjęli najpierw moi rodzice, którzy tu postanowili wspólnie budować swoją przyszłość. Urodziłem się w Puławach i dosłownie parę dni później byłem już prawowitym mieszkańcem Końskowoli. Tu dorastałem i uczyłem się. W tamtym czasie było to najwspanialsze miejsce na Ziemi, przedszkole a potem szkoła podstawowa - to beztroskie dzieciństwo i szczeniackie wybryki pod czujnym okiem partii i socjalistycznego państwa PRL-u (lata 1965-1980).

Wśród bogatych dziejów miejscowości najbardziej przyciąga moją uwagę dynamiczny rozwój miasta za czasów mecenatu Czarotoryskich. Wydaje mi się, że tylko niekorzystny splot wydarzeń historycznych, pozbawił to miasto szansy rozwoju na miarę choćby dzisiejszej Łodzi, czy innych podobnych miast z tak rozwiniętym przemysłem tkackim. Uważam, że ród Czarotoryskich zasługuje na naj-

wyższe uznanie za to co zrobił dla tego miasta. W historii Końskowoli jest wiele postaci, które zasługują na uwagę i mogą stanowić inspirację. Osobiście nikogo nie wyróżniam, ale brakuje mi dziś form upamiętnienia tychże ludzi choćby w postaci nazywania ich nazwiskami ulic naszego miasta.

Jako zwykły, przeciętny niczym nie wyróżniający się mieszkaniec nie mam mocy sprawczej ani decyzyjnej dla poprawy życia mieszkańców. Mogę uczestniczyć i uczestniczę w wyborach samorządowych podczas, których wybieram tych ludzi, którzy są mi bliscy swoim programem, mądrością rozwiązywania spraw lokalnych oraz pracy na rzecz rozwoju naszej gminy jak i samej Końskowoli.

Cały obszar Końskowoli stanowi coś takiego co pozostaje w moim sercu i umyśle. Ale najbardziej podobają mi się: kościół parafialny i zabytkowy, odnowiony w tej chwili ratusz. Budynek kościoła a właściwie fary sam w sobie to zabytek na skalę unikatową w przestrzeni historycznej miasta. Naprawdę jestem dumny, że posiadamy tego typu budowle, które zachwycają swoim pięknem i majestatem. Powodem do dumy są też ludzie którzy żyli tu przed nami a także współcześni mieszkańcy

Z okazji jubileuszu życzę wszystkim mieszkańcom gminy dużo, dużo zdrowia - bo to dziś najważniejsze. A także przywrócenia praw miejskich oraz pomyślności i uśmiechu na co dzień.

Mirosław Król

Końskowola - zawsze była mi bliska

Końskowola - zawsze to miasteczko było mi bliskie, z nim związana jest część mojego życia i moich przodków. Ale po kolei... To co zawsze mnie przyciągało i przyciąga to końskowolska nekropolia. Tu spoczęły szczątki moich przodków: mojego ojca Pawła, uznanego krytyka literackiego i poety, pradiadków i dalszych krewnych. To alejkami końskowolskiego cmentarza oprowadzaliśmy kolegę mojego ojca konsula generalnego Węgier w Polsce. Istvan Kovacs, był wtedy w trakcie pisania książki o Józefie Bemie i trafił na ślad legionisty z Końskowoli. Przemykam oczy, aby przywołać w swojej pamięci wspomnienia. Tak, pamiętam rodzinne opowieści - mniej więcej w tym miejscu gdzie teraz mieści się bar Rusałka, pradiadek Jan miał swoją kuźnię i tworzył maszyny rolnicze, kosy i siekiery. Do dziś niektórzy (w tym ja) posiadają sieczkarnie z tabliczką „Jan Gembal w Końskowoli”. W rynku przed wojną moja babka Bolesława z siostrami prowadziły sklep z pasmanterią. Koleje losu spowodowały, że musiały zrezygnować z tego interesu i zająć się czymś innym. Ich rodzony brat Czesław Mucha był przez krótki okres urzędnikiem gminy, a podczas wojny działał w końskowolskim AK. Zapłacił za to najwyższą cenę - skatowany na Zamku Lubelskim, a następnie zamordowany na Majdanku. Bliskie są mi piękne kościoły, to tu przyjąłem Pierwszą Komunię, bierzmowanie i wziąłem ślub. To tutaj, gdy przyjdziemy o poranku albo wieczorową porą usłyszymy szeptane prośby, żale i błagania mieszkańców gminy. Ileż już tych szeptów te mury usłyszały, ilu dały ukojenie, spokój duszy i ciała. Pamiętam księdza proboszcza Pasiecznego rozdającego obrazki i mojego wuja Dionizego Kawkę - cenionego końskowolskiego lekarza. Przed oczami mam kiosk pana Wiktorowskiego - kupowałem w nim „Brawo Sport” i nie przypominam sobie „Playboyów” na wystawie, może bliskość instytucji kościelnej to sprawiała, że ich nie wystawiał, ale XIII księgę

Pana Tadeusza tam nabyłem. Końskowola może być dumna ze swojej wielkiej historii. To te ziemie były w rękach największych rodów dawnej Rzeczypospolitej kształtujących politykę kraju - Tęczyńskich, Opalińskich, Zbaraskich, Lubomirskich, Sieniawskich, Czartoryskich. To z naszego miasta wyjechał paktować do Konstantynopola Krzysztof Zbaraski, z pełnym przepychu orszakiem, i dzięki niemu uwolniony został hetman Koniecpolski. Tu działali, tworzyli i dokończyli żywota dwaj poeci - Franciszek Zabłocki i F. D. Książnin. Podczas II wojny światowej na terenie gminy działały oddziały AK i BCh, następnie WiNu. To w naszej gminie znalazły się rodziny ratujące Żydów, które otrzymały najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom, przyznawane przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie. Od dwóch lat jestem prezesem Końskowolskiego Towarzystwa Społeczno-Regionalnego, to były trudne covidowe lata, jednak udało się Towarzystwu wydać książki o naszej gminie, przybliżyć jej historię mieszkańcom. Mamy zamiar te dzieła kontynuować. Chciałbym wypromować Końskowolę jako atrakcyjne miasto turystyczne: pokazać że jest fajnym przystankiem na trasie Kazimierz Dolny - Puławy - Nałęczów - Janowiec. Przekonać turystów, że warto tu przyjechać i zwiedzić chociażby unikatowy w skali kraju pomnik grobowy Vanitas. Mamy czym się poszczycić, mamy ładne zabytki i swoją historię.

W jubileuszowym 2022 roku z okazji 490-rocznicy uzyskania praw miejskich Końskowoli chciałbym życzyć wszystkim mieszkańcom zdrowia i pisanie kolejnych pięknych kart w dziejach miasta.

*Prezes Końskowolskiego Towarzystwa
Społeczno-Regionalnego
Przemysław Gembal*

Końskowola - jest to jedno z moich miejsc na ziemi

Jest mi z nią po drodze od ponad 30 lat. I z pewnością jest między nami chemia. Końskowola poza Puławami była miejscem z mojego dzieciństwa, gdyż miałam tu dziadków, stąd więc pochodzi mój tata. Dużo czasu spędzałam w tzw. „parku” na terenie szkoły w Końskowoli. To było miejsce spotkań tutejszej młodzieży. Dziadkowie pracowali wówczas w zakładzie włókienniczym na ul. Kurowskiej. Wtedy żyło się dużo wolniej. Obecnie jest tam zakład drukarski. Do dziś pamiętam odgłos pracy maszyn i zapach tkanych nici.

To była wtedy stolica polskiego włókiennictwa. Brzmi dumnie...

Pamiętam wesela w remizie, w centralnym miejscu Końskowoli... podłoga z desek i dużo kurzu, który unosił się przy tańcach. Trzeba było ciągle polewać podłogę wodą, aby się mniej kurzyło. Teraz to odnowiony budynek - Ratusz, który jest wizytówką i sercem tej miejscowości.

Niektórzy mówią, że to najbardziej prestiżowy budynek w Końskowoli.

Końskowola to gmina o dużym potencjale rozwojowym. Podejmowane są działania, które mają na celu poprawę warunków życia i stworzenie korzystnego środowiska. Wszystko to zasługa władz Gminy jak też pracowników, podległych im jednostek oraz lokalnych przedsiębiorców.

Życzę mieszkańcom odzyskania praw miejskich.

Życzę również, aby żyło im się lekko, łatwo i przyjemnie i żeby to było ich miejsce na ziemi.

Anna Turos



W związku z 490 rocznicą nadania prawa miejskich Końskowoli proponujemy Państwu kolejne artykuły z cyklu, tworzonego przez różnych autorów na temat dziejów Końskowoli.

W tym miesiącu o Ferenzewiczach - ojcu i synu - napisał ks. Emil Szurma,

a o księciu Augustcie Aleksandrze Czartoryskim - napisał Konrad Pyzel z Muzeum Historii Polski w Warszawie

Patriotyzm ojca i syna utrwalony na końskowolskiej ziemi

Na przestrzeni dziejów zmieniają się koncepcje życia oraz sposoby realizacji podstawowych potrzeb. Czasami potrzeba głośnej dyskusji, czasami wystarczy wysłuchać monologu kogoś, kto mówi o konkretach. Zawsze jednak dobrze odwoływać się do autorytetów, które pomagają zrozumieć sens życia. Każda epoka ma swoje wzorce i pragnie naśladować ludzi inspirujących, pociągających i zachwycających. Czasy, w których do życia budziła się porozdzierana przez rozbiory Rzeczpospolita, obfitowały w licznych charyzmatyków, którzy pobudzali do działania i na różnych płaszczyznach życia starali się odbudowywać ze zgliszczy tożsamość polskiej narodowości.

Zachwycająca była jedność w wielokulturowości Końskowoli w czasach zaborów, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Cechowała ją otwartość, wzajemny szacunek i chęć współpracy sąsiedzkiej w naszej Małej Ojczyźnie. Uderzające jest też to, że w końskowolskiej społeczności, doświadczonej przez liczne przeciwności, między innymi przez kradzież statusu miejskiego w 1870 roku dokonanej na podstawie postanowienia Komitetu Urządzącego ustanowionego przez cara, nie brakowało ludzi wybitnych, których życie każdego dnia stawało się walką o niezależność, suwerenność i wolność. Wybitną postacią tego okresu był bez wątpienia Julian Ferenzewicz vel. Feręzewicz (źródła diecezjalne, parafialne oraz państwowe prezentują obie wersje pisowni tego nazwiska), który jako właściciel dóbr ziemskich potrafił dzielić się swoim zapleczem materialnym z formującymi się oddziałami powstańcami. Organizując je, doposażając i współtworząc ich strukturę zapisał się na kartach historii Końskowoli jako żołnierz przeciwstawiający się zaborcy, patriota walczący o suwerenność i wolność.

Po latach, w okresie 20-lecia międzywojennego, miejsce powstańca walczącego o wolność Rzeczypospolitej zajął jego syn, ksiądz i społeczny działacz. Jego praca duszpasterska nie tylko wiązała się ze sprawowaniem sakramentów i głoszeniem homilii w czasie Mszy Świętych, ale także wykraczała poza ramy tradycyjnego życia kapłańskiego. Chciał służyć bliźnim, tak jak jego ojciec, który wierny ideałom walczył o dobre imię Końskowoli, zasilając szeregi powstańczej armii. Czas, w którym ks. Antoni Ferenzewicz trafił na te ziemie, obfitował w liczne tragedie zapoczątkowane ognistą pożogą trawiającą zabudowania końskowolskie. Wtedy zrodziła się w jego sercu intencja niesienia pomocy, dlatego wraz z kilkoma mieszkańcami Końskowoli powołał do istnienia Ochotniczą Straż Ogniową. Spadkobiercy tej inicjatywy kontynuują dziś jego dzieło.

Ks. Antoni, poza działalnością w końskowolskiej parafii, wpisywał się w historię okolicznych gmin, służąc jako kapłan i działacz na rzecz lokalnej społeczności. Wcześniej



Ks. Antoni Ferenzewicz jako proboszcz parafii Urzędów - późnej parafii Końskowola
źródło: Głos Ziemi Urzędowskiej 2010

w swoim życiu doświadczył wielu trudów związanych również z wojenną zawieruchą i to zapewne sprawiło, że stał się wrażliwy, szczerzy, współczujący. Z troską podchodził do ludzi potrzebujących pomocy. Był gotowy do poświęcenia i nie bał się pracy. Chociaż w samej Końskowoli, poza kronikarskimi wspomnieniami oraz informacjami w księgach metrykalnych, brakuje świadectw i wspomnień z okresu jego posługi duszpasterskiej, to jednak w pamięci urzędowskich parafian pozostał jako stanowczy i zarazem niezwykle otwarty na ludzi kapłan. Być może właśnie doświadczenia wojenne oraz wcześniejsze trudy poniesione w rozdartej zaborami Polsce sprawiły, że rodziła się jego dojrzałość życiowa i roztropność, które doprowadziły go do dnia przyjęcia święceń kapłańskich. Zapomniany kapłan sprzed lat, spacerujący po końskowolskich uliczkach, placach, cmentarzach, pokazuje, że znalazł się tu wśród swoich, gdyż poprzez ciche towarzyszenie w codziennych troskach i radościach, niosąc dobrą nowinę o zbawieniu, docierał do serc wiernych. Jego legenda pozostała jednak w pamięci strażaków ochotników, których ponad 100 lat temu pomógł zorganizować, doposażyć i uzbroić duchowo do walki z przeciwnościami sił natury. Serce się raduje, że są dziś ludzie, dla których podobne wartości wciąż się liczą i z pasją kontynuują dzieło, u zarania którego stanął między innymi ks. Antoni Ferenzewicz.

490 lat od nadania praw miejskich Końskowoli to doskonały moment, by przypomnieć tę może już zapomnianą postać, która przed laty była częścią tej Małej Ojczyzny i współtworzyła społeczność końskowolską. Z perspektywy czasu wydaje się, że piękno wszystkich tutejszych zwyczajów wiąże się z kreatywnością i błyskotliwością mieszkańców ważnego w niedalekiej jeszcze przeszłości miasta. Inspirujące mogą być dziś dla współczesnej młodzieży rodzinne tradycje szkółkarskie, artystyczne, strażackie oraz

talenty, którymi odznaczyli się ludzie minionych pokoleń. Budujące zwłaszcza dla babć i dziadków jest to, że odżywa spuścizna przodków tworzących podwaliny końskowskiej społeczności. To pozwala mieć nadzieję, że również ich trudy nie pójdą na marne, a kolejne pokolenia nauczą się szanować i kultywować przeszłość, która jest przecież ich dziedzictwem. Historia zaś, zawsze jawiąca się jako pierwsza nauczycielka życia i chroniona od zapomnienia, potrafi odwdziżyć się osobom otaczającym ją troską, pozwala zrozumieć zależności międzyludzkie i otworzyć na nowe doświadczenia. Starożytna mądrość przypomina bowiem, że najowocniejsza dla ludzkości jest taka sytuacja, w której ktoś potrafi czerpać ze starego i nowego jednocześnie, by uczynić z tego fundament życia.

Ks. Emil Szurma



Groby ojca i syna - Ferenzewiczów. Fot. M. Pytlak

August Aleksander Czartoryski

Racjonalnie myślący, opanowany i skuteczny – tak współcześni zazwyczaj widzieli Augusta Aleksandra Czartoryskiego. Z zachowanych relacji wynika jednak, że łańcuchem było go szanować i doceniać niż szczerze polubić.

Burzliwa młodość

W jego życiu nie brakowało dramatycznych wydarzeń i zwrotów akcji. Już samymi młodzieńczymi przygodami obdzieliłby pewnie kilka życiorysów: odwiedził krańce Europy, brał udział w kampaniach wojennych na morzu i lądzie, służył w armii austriackiej, a wreszcie pojedynkował się na pistolety.

Ale po kolei. August Aleksander przyszedł na świat 9 listopada 1697 roku w Warszawie. Odebrał staranną edukację domową, m.in. znakomicie nauczył się języka francuskiego, którym posługiwał się równie swobodnie co polskim. W 1715 roku wyruszył w młodzieńczą podróż do Francji, Włoch i księstw niemieckich, następnie wstąpił do zakonu maltańskiego joannitów i ponoć bronił wyspy Korfu przed turecką flotą. W 1718 roku walczył jako pułkownik armii cesarskiej przeciw Turkom pod Belgradem. W wojsku austriackim nawiązał szereg cennych kontaktów.

Powoli pięł się również po szczeblach kariery w Rzeczypospolitej, ciesząc się protekcją króla Augusta II Sasa. W 1729 roku postanowił przystąpić do rywalizacji o rękę Zofii Marii z Sieniawskich Denhoffowej. Zofia była wówczas trzydziestoletnią, niezwykle zamożną kobietą – w jej rękę skupiła się fortuna Sieniawskich i majątek zmarłego rok wcześniej męża, Stanisława Ernesta Denhoffa. Uważano ją za najatrakcyjniejszą (bo najbogatszą) partię w całej Rzeczypospolitej.

Pojedynek na pistolety

Konkurentów jest więc całkiem sporo. W grudniu 1729 roku Zofia przebywa we Lwowie, a za nią podążają adoratorzy. Jest i Czartoryski. Pod siedzibą Denhoffowej dochodzi do przepychanki między jednym z jego dworzan, a Karolem Tarło. Kończy się na tym, że August dostaje od



Portret Augusta Aleksandra Czartoryskiego, ok. 1731, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, fot. W. Holnicki.

postańca Tarły informację, że ten będzie na niego czekał następnego dnia o siódmej rano w umówionym miejscu. Jest to nic innego jak wyzwanie na pojedynek.

Panowie spotkali się i podobno Tarło wypalił dwukrotnie do Czartoryskiego, chybiając okrutnie za każdym razem. Ten chłodno skomentował obie próby kłaniając się dwornie i pytając: „Czym mogę jeszcze panu służyć?”. Zachował zimną krew i ironiczny dystans do całej maskarady, co na pewno zwróciło uwagę Denhoffowej. Giacomo Casanova (tak, „ten” Casanova) skomentował to zajście, tworząc jego późniejszą legendę: „Zaślubiając ją [Zofię],

wystąpił książę z zakonu maltańskiego, a zdobył ją w konnym pojedynku na pistolety. Dama dała słowo, że odda rękę zwycięzcy”.

Wydaje się jednak, że dwie okoliczności w większym stopniu zaważyły na wyborze Zofii niż inteligentna ironia księcia, który nie dając się zabić strzałami z pistoletu zabił rywala uszczypliwym komentarzem. Pierwszą było silne poparcie króla Augusta II, ojca chrzestnego Denhoffowej, który uznał, że mariaż ze zdolnym, choć relatywnie ubogim (na tle innych magnatów) i pochodzącym z nie najpotężniejszego, choć książęcego rodu Czarторыskich nie zachwieje równowagą w Rzeczypospolitej. Druga okoliczność to chyba wola samej Zofii. Ostatecznie bowiem i ona miała w tej sytuacji coś do powiedzenia, a kulturalny, obyty w świecie i ambitny August najwyraźniej przypadł jej do gustu. 11 lipca 1731 roku odbył się ślub, którego udzielił młodym sam prymas Teodor Potocki. Przed Augustem rozpościerały się świetne widoki na przyszłość.



Ołtarz i ambona w kościele parafialnym w Końskowoli zostały ufundowane przez Czarторыskich. Fot. M. Pytlak

Ku potędze

Jeszcze w tym samym roku Czarторыski otrzymał Order Orła Białego i urząd wojewody ruskiego, co oznaczało nominację senatorską. Zaczął od porządkowania spraw majątkowych i zarządczych. Oddłużał dobra, pomnażał zyski i zreformował administrację. Sam nadzorował rachunkowość, wszystko zapisywał, a o najważniejszych wydatkach decydował osobiście. Coraz wyraźniej angażował się politycznie. Wspólnie ze starszym bratem Michałem Fryderykiem i szwagrem Stanisławem Poniatowskim (ojcem przyszłego króla), a także przy wsparciu jego żony, a swojej siostry Konstancji, utworzył silne stronnictwo polityczne zwane Familią.

Podział zadań wewnątrz Famalii wyglądał tak, że Michał Fryderyk zwykle przedstawiał zagadnienia i możliwości działań, decyzję podejmowali August z Konstancją, a Stanisław Poniatowski odpowiadał za wcielanie słów w czyn. Michał lepiej sprawdzał się w wystąpieniach publicznych, ponoć potrafił rozpoznać z twarzy i z nazwiska około sto tysięcy szlachciców (czyli mniej więcej 10% zamieszkujących wówczas kraj przedstawicieli tej warstwy!), August za to cieszył się większym zaufaniem króla Augusta III i pierwszego ministra Heinricha Brühla. Uważano go za człowieka niezwykle racjonalnego i godnego zaufania – opracował m.in. plan działań przeciw epidemii w 1739 roku, a rok później monarcha wyjeżdżając do Saksonii powierzył mu bezpieczeństwo Warszawy. Prowadził też ożywioną działalność na polu architektury – dbał zarówno o stan budynków gospodarczych i użyteczności publicznej w swoich dobrach, jak i o wznoszenie i wyposażanie świątyń.

Opanowany racjonalista czy podstępny intrygant?

Intrygujący portret Augusta Czarторыskiego przekazał na kartach swoich pamiętników jego siostrzeniec, król Stanisław August Poniatowski. W jego oczach wojewoda ruski jest postacią dwuznaczną. Ponoć jako dziecko odznaczał się dumnym i gwałtownym charakterem, nad którym od jedenastego roku życia nauczył się jednak panować, przybierając maskę chłodnego racjonalisty, której w zasadzie nie porzucał. Pozornie więc pełen ogłady, bezinteresownej życzliwości, opanowania i rozsądku, faktycznie jawi się jako przebiegły intrygant szukający zawsze korzyści własnej, manipulujący ludźmi poprzez wciąganie ich w orbitę swoich wpływów i zależności. „Głęboka przenikliwość i bystrość zdumiewająca, jaką się odznaczał, służyły mu szczególnie w ocenianiu okoliczności i ludzi, których chęci, a nieraz nawet i wady, najlepiej w danym razie usłużyć mu mogły. (...) Nie lubił wcale dawać, i wszystko, co w jakikolwiek bądź sposób dotyczyło jego własności, obchodziło go tak mocno, że z trudnością zachowywał wtenczas maskę umiarkowania.” – ocenił Stanisław August. Może Poniatowski przejrzał swojego wuja, a może te słowa to efekt (odwzajemnianej zresztą) niechęci – dość, że owa maska racjonalizmu i umiarkowania przekonywała wielu. Pomagała także w załatwianiu własnych spraw i zwalczaniu przeciwników.

Jednocześnie, Czarторыscy byli szczerze zaniepokojeni indolencją kraju, jego niemocą polityczną i militarną. Ich program reform zakładał zwiększenie dochodów państwa, unowocześnienie armii, wzmocnienie władzy wykonawczej i ograniczenie – a w dalszej perspektywie zlikwidowanie – zasady liberum veto, czyli wymagania absolutnej jednomyślności przy podejmowaniu decyzji na Sejmie. Czarторыscy szukając oparcia dla swych planów postavili na Rosję. Skalkulowali, że Rzeczypospolita potrzebuje silnego sojusznika, który będzie gwarantem stabilności pograżającego się w beładzie kraju. Wydawało im się jednak – w naiwności, o którą trudno ich było podejrzewać – że państwo polsko-litewskie będzie jednocześnie w stanie oprzeć się ewentualnym zakusom terytorialnym Rosji.

Gdy zmarł król August III Sas, rozpoczęły się przygotowania do elekcji, która wolna pozostała już tylko z nazwy. Czartoryscy zrobili wszystko, by zapewnić tron kandydatowi swojego stronnictwa. Pole elekcyjne otoczyli żołnierze rosyjscy. W grze były trzy osoby – August Czartoryski, jego syn Adam Kazimierz i jego siostrzeniec Stanisław Poniatowski. Wybór tego ostatniego był wielkim rozczarowaniem dla wojewody ruskiego. Krytykując syna za zbyt małą determinację – bo sam chyba o koronie nie myślał – wyrzucił mu: „Nie chciałeś, durniu, korony, gdy mogłeś ją mieć; zobaczysz, jak mu z nią będzie do twarzy. Teraz za późno”. August Czartoryski rzadko tracił nerwy. Tym razem jednak zdecydowała wola carycy Katarzyny II – Czartoryscy byli dla niej zbyt potężni i niezależni, a Poniatowski, pozbawiony szerszego zaplecza politycznego, więc zdany nieomal wyłącznie na łaskę Rosji, nadawał się na króla idealnie.

W wyniosłej opozycji

Po niby wygranej, a tak naprawdę przegranej elekcji, August Czartoryski powoli dystansował się od dworu i od wielkiej polityki. Nie wiemy na przykład, jak zareagował na fakt pierwszego rozbioru i utraty części ziem przez Rzeczypospolitą. Niektóre jego majątki znalazły się na terytorium Rosji, powinien więc złożyć hołd carycy Katarzynie II, ale ociągał się z tym. Pewnie w tej sprawie pojechał potem na rozmowy do Petersburga. Jeszcze później szukał ponoć porozumienia z królem...

Coraz konsekwentniej zaczął jednak odgrywać rolę zdystansowanego i szanowanego autorytetu, pozostającego

poza głównym nurtem spraw. Przyjmował – na ile zdrowie mu pozwalało – gości, z którymi rozmawiał życzliwie, ale poważnie, nie pozwalając na zbyt dużą poufalskość. Prowadził uporządkowane życie, łącząc w nim drobne rozrywki jak codzienną grę w trysiatkę z troską o zbawienie duszy (miał prawo do prywatnej mszy). W 1779 roku jego portret narysował podróżujący po Rzeczypospolitej brytyjski historyk William Coxe: „Jest to piękny, stary mężczyzna, mający blisko osiemdziesiąt lat [faktycznie miał wówczas ponad 80 lat], którego dom prowadzony jest w duchu prawdziwej, starodawnej gościnności. (...) Książę prowadzi dom otwarty; do jego stołu rzadko kiedy zasiada mniej niż dwadzieścia lub trzydzieści osób. Dochody jego są ogromne, sięgają niemal 100 tysięcy funtów szterlingów rocznie, toteż i jego stopa życiowa odpowiada tym olbrzymim funduszom”.

Zdumiewające, że August Aleksander Czartoryski, którego przez całe życie trapiły dolegliwości zdrowotne (niegdyś jego brat zauważył, że w pewnym roku już czwarty raz się rozchorował), dożył sędziwego jak na owe czasy wieku 84 lat. Odszedł z tego świata 4 kwietnia 1782 roku i zrobił to tak, jak starał się żyć – w przytomności umysłu, ze spokojem i godnością. Pochowano go w warszawskim kościele św. Krzyża. Żegnały go tłumy. Rosyjski ambasador Otto Magnus von Stackelberg miał powiedzieć, że teraz już nie będzie przed kim w Warszawie uchylić kapelusza.

Konrad Pyzel

„Cud nad Wisłą”

Jak powstał zespół „Cud Nad Wisłą”, który na jesieni zachwycił nas swoją muzyką podczas festynu „Moc w Kobiecie” i kim są jego członkowie? Poznajcie państwo kwartet Alicja, Kamil, Łukasz i Leszek.

Na początku 2020 r. gdy z powodu pandemii zostały odwołane wszystkie koncerty Łukasz i Leszek, którzy znają się od lat - wpadli na pomysł, aby twórczo wykorzystać ten dziwny „zatrzymany czas”. Alicja i Kamil razem uczęszczali na warsztaty bluesowe i jazzowe w Puławach - znali się ze szkoły średniej. Każdy z nich chciał grać, a z powodu obostrzeń siedzieli w swoich domach sfrustrowani do granic możliwości. Wszyscy się znali chociaż byli członkami różnych zespołów. Łukasz, Leszek i Kamil zaczęli robić przymiarki, by określić styl i charakter zespołu. Postanowili także zaprosić do zespołu kogoś utalentowanego wokalistę i wybrali Alicję.

Na pierwszą próbę umówili się w Sielcach w studiu Łukasza. Pierwsze nagrania - covery znanych utworów we własnych aranżacjach umieścili w Internecie, aby dać się poznać szerszej publiczności. Wspólna praca okazała się przyjemnością. Członkowie zespołu świetnie się dogadują, rozumieją i lubią ze sobą przebywać.



A skąd taka nazwa? Zespół powstał w roku setnej rocznicy bitwy zwanej „Cudem nad Wisłą”. Jest jednak jeszcze kilka innych kontekstów, w których można ją odczytać. Muzycy zespołu mieszkają po obu stronach Wisły: w Puławach, Górze Puławskiej, Sielcach i Wólce Gołębskiej, a to, że w tych dziwnych czasach, gdy wszystko zostało zamknięte udało im się spotkać i wspólnie zagrać – spokojnie można uznać za cud. Tworzą z potrzeby serca, z pasją i talentem, aktualnie pracują nad materiałem autorskim

Jaka jest historia muzyczna każdego z członków zespołu w wywiadzie dla Echa Końskowoli opowiadają sami.



Alicja Bil - Traciłowska - wokół
Śpiewałam odkąd pamiętam. Jeszcze w podstawówce chodziłam na zajęcia do pana Michała Matrasa w Domu Chemika. W wieku 13 czy 14 lat zapisałam się na warsztaty jazzowe organizowane w Puławach - byłam tam chyba najmłodsza. Uczestniczyłam w nich łącznie przez 6 lat kolejne 9 lat grałam z zespołem muzykę rockową. Obecnie prowadzę bawialnię – kawiarnię „Inna Bajka”, gdzie organizuję zajęcia dla dzieci i od kilku lat zajmuję się piosenkami dla najmłodszych. Miałam więc dłuższą przerwę od „śpiewania dla dorosłych”, jednak gdzieś w głębi serca tkwiło pragnienie, żeby śpiewać piosenki nie tylko dla dzieciaków i to że Kamil się do mnie odezwał w tej sprawie jest dla mnie osobistym cudem. Niezwykły jest też klimat współpracy w zespole. Chłopaki mnie szanują - nie muszę krzyczeć do mikrofonu żeby być usłyszana wśród tych wszystkich instrumentów i wysoki, profesjonalny poziom prób sprawia, że są one przyjemnością.

Łukasz Chamerke - gitara basowa
Moja muzyczna historia zaczęła się już w podstawówce w Końskowoli. Pierwszy mój zespół nazywał się „Alternatywa” grałem z kolegą ciężkiego rocka. Potem stworzyliśmy „Zły sen” w którym grałem jakieś sześć - siedem lat. Ostatni koncert zagraliśmy



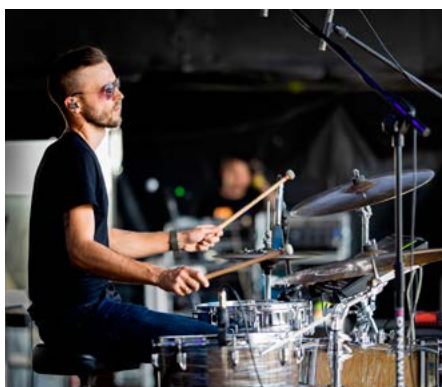
w 2014 roku. Później graliśmy wesela, a w międzyczasie stworzyłem Studio w Sielcach. Teraz gramy razem w „Cudzie Nad Wisłą”

Leszek Skowrya
instrumenty klawiszowe



W dzieciństwie skończyłem szkołę muzyczną pierwszego stopnia i kursy muzyczne. Z Łukaszem poznałem się w puławskim zespole rockowym „Nadir” i od tej pory kumplujemy się też prywatnie poza zespołem.

Kamil Korzeniowski -
instrumenty perkusyjne



Bębniami interesowałem się od zawsze – jeszcze dziś pamiętam moje pierwsze pałki, które sobie sam wystrugałem. Zacząłem grać na pufach i na obiciach meblowych, a później dostałem swój pierwszy zestaw perkusyjny i zacząłem poważniejsze kształcenie.

Uczyłem się też w ognisku muzycznym, gdzie mogłem poznać podstawy tego instrumentu. Potem było kilka zespołów rockowych, pop-rockowych, jak również eventowych - by zadbać o lepsze instrumentalne zaplecze. Uczestniczyłem w Międzynarodowych Warsztatach Jazzowych w Puławach i tam też poznaliśmy się z Alicją. Z chłopakami poznałem się później przy okazji kilku projektów

muzycznych, które udało się nam razem zagrać. Dziś w zespole gram na perkusji. Dogadujemy się świetnie, pasujemy do siebie osobowościowo. Dyskutujemy szukając lepszych rozwiązań, ale się nie kłócimy :) - w ten sposób działamy już drugi rok.

To co robimy dziś oscyluje między graniem akustycznym i alternatywnym, a wszystko zależy od utworu.

Echo Końskowoli: Kto wybiera repertuar?

Alicja: Myślę, że wpływ na to mamy wszyscy, ale głównie ja. Podoba mi się w tym zespole to, że jestem słuchana. Chłopaki rozumieją, że jeśli mi się coś podoba, coś czuję, chcę zaśpiewać to wykonanie będzie po prostu dobre i efekt końcowy lepszy. Cenne jest to że moje preferencje łączą się z preferencjami instrumentalistów. Utwory, które gramy stanowią podstawę muzyki czyli są to standardy bluesowe, jazzowe wraz ze wszystkimi ich odłami i utwory soulowe.

E.K. Ile zajmuje przygotowanie nowego utworu?

Alicja: Zależy to od złożoności utworu. Chłopaki to zdolne bestie, mają doświadczenie muzyczne, często zdarza się, że wybrany „kawałek” jest znany, osłuchany lub był już kiedyś grany, więc wtedy jesteśmy w stanie na jednej próbie zrobić aranżację utworu i ewentualnie doszlifować go na kolejnych. Utwory które mamy umieszczone w sieci zostały zrealizowane bardzo szybko, dlatego że są znane. Chcieliśmy, aby ludzie dowiedzieli się o nas i zobaczyli jak gramy - dlatego zaczęliśmy od coverów.

E.K. Kto robi aranżacje?

Leszek: Nikt w zespole nikomu nie mówi co ma robić, każdy zna swój instrument i na nim działa. Wyczuwamy się nawzajem. Gdy robimy jakiś kawałek to siadamy z Alicją i zapisujemy akordy tonację i reszta zaczyna grać. Czasem w trakcie grania wychodzi jakaś fajna wersja i zostaje. Czasem nagrywamy kilka wersji – dużą rolę odgrywa tutaj Łukasz, który ma głowę do tych wszystkich magicznych urządzeń i telewizorków. Nagrania z prób pozwalają nam doskonalić po-

mysły i nie zapominać tego co już się urodziło.

E.K. Jaką muzykę lubicie grać najbardziej?

Kamil: Taką jak gramy, prosto z serca – nie mamy ciśnienia na to aby grać- brylować, chcemy realizować siebie w muzyce z samej chęci grania.

Alicja: Czasem wybieram kawałki trudne wokalnie i potem pluje sobie w brodę, gdy na koncercie trzeba wszystkie zaśpiewać, bo soul, blues i utwory jazzujące są wymagające jeśli chodzi o skalę głosu. W naszym działaniu stawiamy mocno na takie bycie we „flow”- w przepływie. Zdajemy sobie też sprawę z tego, że aby zaistnieć w świadomości ludzi potrzebujemy coverów, a przy okazji tych piosenek mamy szansę przemieścić swoje autorskie utwory. Chcielibyśmy również pełnić i taką funkcję, która polega na przypominaniu starszych, pięknych utworów i powrocie do korzeni, bo przecież powstało wiele pięknych piosenek, które są zapomniane lub całkiem nie znane. Nasza intuicja potwierdza się na koncertach. Gdy kilka miesięcy temu graliśmy koncert w kawiarni „Smok”, zaśpiewałam z przyjaciółką w duecie piosenkę „Kochana” Przemysła i Nosowskiej i publiczność oszalała. Po koncercie Internet rozbrzmiewał tymi przypominanymi piosenkami.

Poza coverami tworzymy też własne kawałki. Chcemy to robić głównie dla siebie, mierzyć się z tym czym zostaliśmy obdarowani. Wierzymy, że wystarczy nam zarówno wrażliwości i talentu, aby i słowa i muzyka powstawały na dobrym poziomie. Nie chcemy być zaszufładowani ani jako zespół z muzyką weselną ani autorską - wiemy że stać nas na więcej i chcemy wykonywać i jedną i drugą. Chcemy mieć satysfakcję z tego co razem stworzymy.

E.K. Jakie macie cele i plany na przyszłość ?

Kamil: W tym roku chcielibyśmy pokazać „coś” swojego, tworzymy muzykę, do której teksty pisze Alicja. Chcie-



libyśmy wystąpić w Domu Chemika na dużej sali a do wykonania konkretnych piosenek zaprosić również innych muzyków i stworzyć duety wokalne. Ale tak najbardziej to CHCEMY po prostu GRAĆ KONCERTY! W obecnej chwili trzeba się cieszyć i szanować to, że w ogóle można grać. Czy to będzie koncert charytatywny czy komercyjny i prestiżowy czy nad jeziorem – każdy będzie dla nas wielką radością.

Alicja: W zeszłym roku Łukasz zaproponował że może zamiast próby w studiu pojedziemy nad Firlej i tam zagramy spontanicznie na ulicy, nad jeziorem. Mimo że bardzo się tego obawiałam pojechaliśmy i wyszło naprawdę ekstra. Ludzie byli zachwyceni, a za tydzień zadzwonił do nas wójt i zaprosił nas na koncert, taki już komercyjny. Mieliśmy przy jeziorze scenę i dach. Nie ograniczamy się więc - im więcej tym lepiej.

*Za rozmowę Muzykom zespołu „Cud nad Wisłą”
dziękuje Agnieszka Pytlak*



Wieści ze szkolnej ławy

Gminne Przedszkole w Końskowoli

Moja babcia i mój dziadek - to wspaniali są dziadkowie

21, 22 stycznia to szczególne dni w roku, w których możemy wyrazić naszą wdzięczność za ich trud i oddanie oraz wszystko to, co od nich otrzymujemy - to Dzień Babci i Dzień Dziadka.

Dzieci z Gminnego Przedszkola w Końskowoli uczęty to ważne i wyjątkowe święto, składając swoim kochanym dziadkom życzenia, recytując wiersze, śpiewając piosenki oraz wręczając upominki, które wykonały własnoręcznie pod czujnym okiem swoich Pań.

Niestety również w tym roku nie mogliśmy osobiście gościć dziadków w naszym przedszkolu, dlatego zostały nagrane filmiki z uroczystości. Mamy ogromną nadzieję, że jednak to się kiedyś zmieni."

Karnawał w przedszkolu

Karnawał to czas zabawy i balów, także dla przedszkolaków z Gminnego Przedszkola w Końskowoli.

Bajeczne stroje i skoczna muzyka - w takiej atmosferze bawiły się dzieci we wszystkich grupach 10 lutego podczas balu karnawałowego.

Na sali podczas pływów robiło się kolorowo i wesoło, a uśmiech nie zniknął z twarzy mimo chwilowego zmęczenia. Wspólna zabawa przyniosła wiele radości naszym wychowankom.

Magdalena Tutkaj



SP w Końskowoli - kącik sienkiewiczowski

Relacje z wycieczki do Lublina

14 grudnia 2021 r. całą klasą wyruszyliśmy na wycieczkę do Lublina na spektakl pt. „Opowieść wigilijna”, wystawiany przez Teatr Piasku T. Galitsyna w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego. Gdy dojechalismy na miejsce, zachwycił nas budynek teatru i jego ciekawe wnętrze.

Mieliśmy jeszcze godzinę do spektaklu, dlatego zrobiliśmy kilka zdjęć przy porozwieszanych dekoracjach na Starym Mieście. Następnie weszliśmy do zabytkowych piwnic staromiejskich i wysłuchaliśmy historii Lublina. Były tam rzeźby starego miasta. Na samym końcu czekała na nas niespodzianka, ponieważ mogliśmy obejrzeć spektakl o największym pożarze miasta, który był bardzo ciekawy i straszny zarazem. Podczas tego widowiska podziwialiśmy efekty specjalne, takie jak błyskawica albo ruszające się postacie.

Po wyjściu z piwnic postanowiliśmy wstąpić do herbariarni i kupić tam coś ciepłego do picia, a wkrótce przyszedł czas na przedstawienie.

Spektakl opowiadał o bardzo zapracowanym mężczyźnie, dla którego nie liczyło się nic prócz pieniędzy, dopóki pewnego wieczoru we śnie nie odwiedziły go trzy duchy. Pokazały mu przeszłość, teraźniejszość i przyszłość o sobie.

Pieniądze, którym poświęcił całe życie, uczyniły go nieszczęśliwym człowiekiem. Aktor wcielający się w jego rolę bardzo dobrze przedstawił emocje towarzyszące Scrooge'owi. W noc wigilijną głównego bohatera odwiedziły duchy. Pierwszym był jego przyjaciel Marley, który zapowiedział przyjście następnych duchów. Próbowali go nawrócić do szczęśliwego i pełnego miłości życia. Dzięki nim zrozumiał swoje nieszczęście i biedę. Przeżył przemianę duchową i stał się dobrym, uczciwym człowiekiem, który zaczął pomagać bliskim i potrzebującym. Postanowił pomóc swojemu pracownikowi i wesprzeć go finansowo, aby ten mógł kupić lekarstwa dla swojego dziecka.

W trakcie spektaklu pani malowała piaskiem obrazy do przedstawienia. Był również pan, który malował światłem. Były to piękne rysunki i zupełnie nowe doświadczenie dla mnie. Gra aktorów bardzo mi się podobała.

Zachwycające stroje i muzyka sprawiły, że każdy z nas oglądał całe przedstawienie w napięciu i z zaciekawieniem. Były też momenty, że cała widownia pisała ze strachu i przerażenia. Każda kolejna scena przynosiła nowe emocje, dzięki czemu nikt się nie nudził i nawet nie zauważyliśmy, kiedy wydarzenie dobiegło końca. Na zakończenie cała widownia nagrodziła aktorów brawami. Wycieczkę uważamy za udaną, zobaczyliśmy dużo ciekawych rzeczy.

*Natalia Polak, Zuzanna Wierak, Weronika Socha,
Julia Usarek, Daria Chabros, kl. V a*



SP w Chrzęchowie

Dzień Gofra w naszej szkole

„Laboratoria Przyszłości” to program skierowany do szkół. W ramach tego programu Szkoła Podstawowa w Chrzęchowie otrzymała od państwa wsparcie finansowe na zakup wyposażenia technicznego, niezbędnego do rozwoju umiejętności praktycznych wśród dzieci i młodzieży. Zakupiliśmy sprzęt do druku 3d, robotyki, audio-wideo i AGD, między innymi robot kuchenny, blender oraz gofrownicę. Te nowoczesne urządzenia bez wątpienia przyczynią się do odkrywania talentów kulinarnych uczniów.

Aby umożliwić uczniom rozwijanie kompetencji przyszłości 10.02.2022 roku w naszej szkole został zorganizowany „Dzień gofra”. Wszystko odbyło się w ścisłym reżimie sanitarnym. W tym dniu uczniowie klas I – IV samodzielnie, ale pod czujnym okiem wychowawców przygotowywali gofry. Po przeczytaniu przepisu i ustaleniu potrzebnych składników uczniowie przygotowali ciasto korzystając z zakupionego robota, następnie upiekli ciasto w gofrownicy. Gdy smakołyki były gotowe, udekorowali je według uznania: bitą śmietaną, dżemem, owocami borówek, cukrem pudrem, czekoladą. Gofry wyglądały znakomicie i były przepyszne.

Na zakończenie uczniowie zabrali do domu przepis na gofry i zapewnili, że przygotowują takie w domu. Mamy nadzieję, że może, ktoś z grupy uczniów dzięki tym zajęciom odkrył w sobie talent kulinarny?

Janina Duda



Sport w gminie

Turnieje sparingowe grup młodzieżowych

W niedzielę 16 stycznia drużyna orlików starszych Powiśłaka Końskowola wzięła udział w III Noworocznym Halowym Turnieju Piłki Nożnej w Garbowie. Zespół prowadzony przez trenera Rafała Banaszka mierzył się z drużynami: Zawisza Garbów, Tęcza Kraśnik, Tęcza II Kraśnik, Unia Bełżyce i Garbarnia Kurów. Nasi zawodnicy w ostatecznym rozrachunku zajęli 2. miejsce, tuż za gospodarzem Zawiszą Garbów.

Skład Powiśłaka: Tymoteusz Skręta, Aleksander Kliczek, Szymon Capała, Szymon Kopiński, Szymon Kruk, Filip Szarowolec, Adrian Jańczak, Mikołaj Kozak, Alan Aleksandrowicz, Grzegorz Adamczyk.

W sobotę 22 stycznia trampkarze młodszy Powiśłaka Końskowola roze-



grali turniej halowy o Puchar Pepek-sport Garwolin. Zespół prowadzony przez trenera Marcina Rożka mierzył się z drużynami: Espana Józefów, Gryf Policzna, MOSiR Mińsk Mazowiecki, Progres Garwolin, Wisła Dziecinów i Wisła II Dziecinów. Dziękujemy Akademii Progres Garwolin za zaprosze-

nie i sportową rywalizację.

Skład Powiśłaka: Damian Woch - Kamil Dziewoński, Jan Konkół, Maciej Szczęsny, Bartłomiej Kruk, Mateusz Dzwonnik, Julian Sułek.

W niedzielny poranek 6 lutego zespół żaków starszych udał się na turniej do Karczmisk gdzie gospodarzem była Stal Poniatowa. W turnieju wzięło udział 7 drużyn. Podopieczni trenera Marcina Rożka rywalizowali ze Stalą Poniatowa, Tęczą Kraśnik, Granitem Bychawa, GKS-em Niemce, Stawinem Lublin oraz Widokiem Lublin.

Skład Powiśłaka: Kacper Jóźwicki - Jakub Jóźwicki, Maciej Lewtak, Oliwier Ścibior, Szymon Wojciechowski, Wojciech Ciesielski, Aleksander Rożek, Antoni Grzechnik.

Tego samego dnia turniej w Kozienicach rozegrali orlicy starsi. Podopieczni trenera Rafała Banaszka mierzyli się w swojej grupie z Energią Kozienice, Jastrzębem Głowaczów i Radomiakiem Radom.



Skład Powiślaka: Mikołaj Kozak, Michał Śliwiński, Tymoteusz Skrzęta, Adrian Jańczak, Alan Aleksandrowicz, Szymon Kruk, Szymon Kopiński, Jakub Pięta.

Pierwszy sparing na piątkę

W sobotę 5 lutego Powiślak Końskowola rozegrał swój pierwszy mecz

towarzyski w zimowym okresie przygotowawczym, w którym mierzył się z Sygnałem Lublin. Na początku spotkania to rywale starali się wyrzucić presję na podopiecznych Radosława Muszyńskiego, jednak z biegiem czasu inicjatywę przejmowali żółto-niebiescy. W 23' Jakub Kawalec zagrał na wolne pole do Dariusza Drzazgi, który popisał się świetnym rajdem na bramkę przeciwników, po czym umieścił piłkę w siatce. Nie musieliśmy długo czekać na kolejnego gola, gdyż zaledwie minutę później Jakub Pryliński przedał się lewą stroną boiska w pole karne Sygnału i zagrał do Damiana Bernata, który pokonał bramkarza z Lublina. Przez kolejne minuty próbowaliśmy podwyższyć prowadzenie, a miejscowi starali się odpowiedzieć. Najbliżsi strzelenia bramki byli w 32' kiedy to Maciej Zagórski obronił strzał w sytuacji jeden na jeden. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 2:0 dla Powiślaka.

Chwilę po zmianie stron na listę strzelców mógł wpisać się Jakub Pryliński, lecz zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału. Jak mawia przysłowie „co się odwlecze to nie uciecze”.

W 54' „Berni” podał do „Pryty”, a on minął bramkarza i posłał piłkę do pustej bramki. Ten sam zawodnik wykrył błąd golkipera w 79' kiedy to odebrał mu futbolówkę i po raz kolejny skierował ją do niepilnowanej bramki. Dublet nie zadowalał naszego snajpera. W 85' Pryliński otrzymał podanie od zawodnika testowanego, a następnie wyszedł sam na sam z bramkarzem i skompletował hat-tricka. W ostatecznym rozrachunku Powiślak Końskowola pokonał Sygnał Lublin 5:0.



Skład Powiślaka: Maciej Zagórski - Jakub Nowak, Jakub Kozak, Patryk Kędra, Kamil Przychodzień - zawodnik testowany I, Paweł Kośka - Damian Bernat, Dariusz Drzazga, Jakub Pryliński - Jakub Kawalec oraz Michał Bicki, trzech zawodników testowanych.

Stefan Gołąb, Kamil Lisiewicz i Sebastian Wrzesiński opuszczają żółto-niebieskie barwy

W rundzie wiosennej sezonu 2021/22 w barwach Powiślaka Końskowola nie zobaczymy Stefana Gołąba, Kamila Lisiewicza i Sebastiana Wrzesińskiego.

Stefan wraca z wypożyczenia do Wisły Puławy. Przez ostatnie pół roku we wszystkich rozgrywkach w naszym klubie zagrał 651 minut, podczas których strzelił pięć bramek oraz zanotował jedną asystę.

„Liso” spędził w naszym klubie 1,5 roku. We wszystkich rozgrywkach spędził na boisku 1612 minut, podczas których strzelił dwie bramki oraz



Gołąb

Lisiewicz

Wrzesiński

zanotował trzy asysty. Teraz przenie się do Sygnału Lublin.

Sebek z kolei reprezentował żółto-niebieskie barwy przez ostatnie 1,5 roku. W trakcie swojego pobytu w naszym klubie rozegrał 4736 minut, przy czym strzelił sześć bramek

i zanotował trzy asysty. Po rundzie jesiennej bieżącego sezonu zdecydował się na wyjazd poza granice naszego kraju.

*Informacje i zdjęcia dostarczył
Partyk Suszek*

Twórczość naszych czytelników

Kilka słów o miłości

*Kochać jak to łatwo powiedzieć,
Kochać to nie pytać o nic.
Bo miłość jest niepokojem,
Nie zna dnia, który da się powtórzyć...*

Tak pięknie śpiewał Piotr Szczepanik... Ale czy naprawdę tak łatwo jest mówić o miłości? Czy łatwo jest powiedzieć „Kocham Cię”? Może ludzie młodzi, zakochani nie mają z tym kłopotu, ale później to się zmienia. Może kiedy dziecko jest małe, to często słyszy te słowa od rodziców, dziadków, a oni od niego. Ale potem słowa te padają coraz rzadziej... Aż wreszcie prawie ich nie ma...

Opowiem Wam piękną historię, którą sama niedawno poznałam.

Pewnego razu był sobie mężczyzna- przystojny, silny, o donośnym głosie i dosyć szorstkim sposobie bycia. Ciężko pracował, żeby jego rodzinie nic nie brakowało. Jego żona była zupełnym przeciwieństwem- cicha, spokojna, wrażliwa i bardzo delikatna. Zajmowała się domem i dziećmi. Z biegiem lat dzieci dorosły, założyły swoje rodziny i wyfrunęły w świat z rodzinnego domu. Została po nich pustka. Owszem, zjawiały się w odwiedziny, ale kobieta, jak każda matka myślała, że zbyt rzadko...

Kiedy wydawało się, że wszystkie dzieci są już urządzone w życiu, kobieta straciła swój uśmiech, stawiała się coraz bardziej smutna, milcząca, blada i słaba. W pewnym momencie nie miała siły wstać z łóżka... Przestraszony mąż zawiózł ją do szpitala. Była pod opieką najlepszych specjalistów, zrobiono jej wszelkie możliwe badania. Nie udało się zdiagnozować choroby. A ona słabła coraz bardziej i bardziej... Jeden z medyków poprosił męża o rozmowę na osobności i powiedział mu straszne słowa:

- Proszę pana, my robimy, co możemy, ale pańska żona chyba nie chce już dłużej żyć.

Mężczyzna poczuł się tak, jakby ktoś wbił mu nóż w serce... Jak to? Dlaczego? Nic nie rozumiał... Przecież jego żona nie niczego nie brakowało... Z głową przepełnioną kłębiącymi się pytaniami usiadł przy jej łóżku, wziął ją delikatnie za rękę i powiedział swoim silnym głosem

- Ty nie umrzesz, nie możesz!

- Dlaczego tak mówisz?- zapytała cicho.

- Ponieważ bardzo Cię kocham i potrzebuję - prawie wyszeptał.

- Więc dlaczego mi o tym nigdy nie powiedziałeś?- zapytała.

Nieważne, o czym później jeszcze szeptali, to ich tajemnica. Ważne, że od tej chwili z dnia na dzień stan zdrowia kobiety błyskawicznie się poprawiał i lekarze, uważani za specjalistów w swojej dziedzinie nie wiedzieli, co o tym myśleć. Przecież nie zastosowali żadnego cudownego lekarstwa. To ozdrowienie nie było za ich sprawą... W nie-

długim czasie kobieta była znowu w domu - jak zwykle cicha, wrażliwa i teraz już bardzo szczęśliwa, bo wiedziała, że jej mąż ogromnie ją kocha i nie wyobraża sobie bez niej życia.

Aż chciałoby się zapytać, dlaczego ten mężczyzna zwlekał tak długo ze swoim wyznaniem? Czy musiało prawie dojść do tragedii? A może dopiero wtedy, gdy mógł ją stracić, zrozumiał, że tak bardzo kocha swoją żonę? A co byłoby, gdyby tak się stało? Gdyby nie zdążył ze swoim wyznaniem? Pewnie nie darowałby sobie, że nigdy nie powiedział jej o swojej ogromnej miłości. O tym, jak bardzo jej potrzebuje. A ona pewnie odeszłaby z tego świata nie wiedząc, jak ważna jest dla swojego mężczyzny.

A my? Ileż razy zwlekamy z powiedzeniem komuś bliższemu, jak bardzo go kochamy? Myślimy sobie: „Przecież doskonale o tym wie, na pewno...” Może tak jest, a może nie... Czasami żona pyta męża:

- Kochasz mnie? A on odpowiada:

- Przecież wiesz. Albo: - A jak myślisz?

A kto wie, co on myśli? Czemu tak bardzo boimy się wypowiedzieć słów, które tak bardzo sami chcielibyśmy słyszeć jak najczęściej? Że ktoś nas kocha mocno, mocno. Że jest mu z nami dobrze, że nigdy nie chciałby nas stracić... Czy to nie byłoby pięknie usiąść obok siebie, wziąć się za rękę, przytulić, popatrzeć sobie w oczy i powiedzieć tak po prostu- „Kocham Cię. Jesteś najlepszym darem od losu. Nie wyobrażam sobie życia bez Ciebie”. Te same słowa może usłyszeć nie tylko mąż od żony, albo żona od męża. To samo możemy powiedzieć dzieciom, rodzicom, dziadkom, przyjaciółom. Czy wobrażacie sobie ich radość? Przecież w takiej chwili serce chce nam z piersi wyskoczyć!

Miłość to motor napędzający nas do działania, to nasza siła i lek na najgorsze zło i choroby. Nie czekajmy, aż ktoś nam powie, że nas kocha. Zróbmy to pierwsi. Bo od nas samych zależy nasze szczęście, radość i chęć życia. Czasami wystarczą te dwa słowa, aby świat nabrał barw, aby wszystko stało się jasne, łatwe i proste.

Miłość jest jedynym skarbem, który rozmnażamy, dzieląc się nim z ludźmi. Im więcej jej rozdamy, tym więcej otrzymamy i staniemy się bogatsi. Bogatsi w ludzi, których kochamy i którzy nas kochają. Miłość nigdy się nie wyczerpuje. Rozdajmy ją daleko, szeroko, coraz dalej... Nie tylko rodzinie, przyjaciółom znajomym, sąsiadom, ale także obcym. Okazujmy sobie wzajemną życzliwość, szacunek, pomagajmy sobie. To też jest miłość. Rozrzucmy ją na wszystkie strony świata. Niech wiatr ją rozwiewa i rozsiewa po całej Ziemi. A kiedy wróci do nas, będzie jej więcej i więcej...

Miesiąc luty kojarzy nam się z Walentynkami. Czy chociaż w ten dzień powiedzieliśmy sobie, że się kochamy? Jeśli nie, zróbmy to dzisiaj, teraz, bo nie jest za późno,

a może jeśli tego nie zrobimy, nigdy więcej nie zbierzemy się na odwagę i nie powiemy tego ukochanej osobie. Oby nigdy nie było tak, że będziemy żałować i mówić sobie: „- Mogłam to zrobić, czekałam na dobry moment i... nie zdążyłam...” Osoby, które kochamy zasługują na codzienność na troskę, szacunek, opiekę i słuchanie tych pięknych słów „Kocham Cię”. Człowiek kochany rozkwita w życiu, jak cudowny kwiat. Mówmy sobie jak najczęściej o miłości. Nie tylko w małżeństwie. Te słowa chcą słyszeć nasze dzieci, rodzice, dziadkowie, i wiele innych osób. Niech żyją, mając świadomość, jak bardzo są dla nas ważni i jak bardzo

potrzebujemy ich obecności w naszym życiu. Nawet, kiedy czasami będą gorsze chwile w naszym życiu, miłość zwycięży wszystko.

*Kochać jak to łatwo powiedzieć,
Kochać tylko to, więcej nic.
W tym słowie jest kolor nieba,
Ale także rdzawy pył gorzkich dni.*

Beata Kowalik

Śmierć

Przychodzi cicho i niepostrzeżenie,
Nigdy nie w porę...
Trwa krótko, jak oka mgnienie,
Gasi oczy, jak słońce wieczorem.
Nie wybiera pory, ani osoby,
Nie są dla niej ważne pieniądze.
Czasem nie trzeba żadnej choroby,
Nie wystarczą życia żądze.
Bo nawet gdyby człowiek
Żyć bardzo pragnął tak,
Kiedy ta chwila nadchodzi,
Nie ma obronić się jak.
I trzeba zostawić na Ziemi
To wszystko, co kochaliśmy.
Ta chwila wszystko zmieni,
Odejdziemy tak, jak przyszliśmy...
I staniemy przed obliczem
Ojca Naszego Najlepszego
Z pustymi rękami, z niczym...
I będziemy wpatrywać się w Niego...
A On popatrzy na nas
Z całą Miłością i Miłosierdziem.
Pokaże nam nasze życie
I osądzi sprawiedliwie wszystko i wszędzie.
A potem wskaże drogę,
Jaka nas czeka w Wieczności-
Niebo z Bogiem, Świętymi i Aniołami,
Lub wieczne cierpienie i ciemności...

Beata Kowalik

Obok

przeleciała sowa myśli
zgubiła pióro
źle widzi w dzień
krok
po kroku
nadchodzi noc
a wtedy
myśl jasna i prosta
znów podąża
na spotkanie
ciebie
przystroi się
w piórka liter
niczym dziewczyna
na spotkanie
kochanka

Piszę

Piszę
pożądam pisania
Słowa
dojścia
do siebie
ominąwszy słowo
i boję się
że
słowo
ciałem się stanie
zwłaszcza to czarne
słowo ciężkie
jak
naderwany
granat nieba

Klara Skwarek

Co w GOK-u piszczy

Ferie z GOK

Od połowy lutego w Gminnym Ośrodku Kultury trwają Ferie z GOK – warsztaty dla dzieci od 7 lat do 12 roku życia. Nasi instruktorzy zadbali o to, aby w dobrej atmosferze dzieci mogły poznawać zarówno nową wiedzę jak i umiejętności.

Zaczął się od warsztatów mydlarskich i spotkania ze strażakami. Dzieci robiły mydła glicerynowe i uczyły się udzielania pierwszej pomocy. Druhowie strażacy z OSP Witowice przyjechali z fantomem do treningu resuscytacji i węzem strażackim, który można było spróbować połączyć.

Kolejny dzień warsztatów dla dzieci odbywał się pod znakiem lotów. Sporo rozmawialiśmy o fizyce, testowaliśmy własnoręcznie zbudowane modele samolotów i helikoptera. Dzieci oglądały również film o chłopcu-robocie. Następnego dnia zadaliśmy sobie pytania: Czy monotlenek diwodoru może nam zaszkodzić? Jakie są stany skupienia H_2O ? Co to jest napięcie powierzchniowe?

Tendzień upłynął dzieciom pod znakiem eksperymentów z wodą i świętowaniu Dnia Kota. Bawiliśmy się świetnie.

Odbłyły się także warsztaty plastyczne i animacji poklatkowej z Lego, warsztaty szycia i bębnienia na prawdziwych



bębnach obciągniętych skórą, ale też na plastikowych butlach od wody i zwykłych wiaderkach.

Ze sprawdzonych źródeł wiemy, że było super.

Wszystkim instruktorom prowadzącym zajęcia: Strażakom z OSP Witowice, Paniom Elżbiecie Urbanek, Joannie Dziewięckiej - Oroń, oraz paniom ze Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola „Róża” - Serdecznie dziękujemy. Relacje z kolejnego tygodnia Ferii z GOK przedstawimy Państwu w marcu.

Redakcja



Czas trwania zajęć:
90 min.

Koszt:
30zł/zajęcia

Skontaktuj się z instruktorem:
537 298 733



Kurs przygotowujący do zdania egzaminów do liceum plastycznego i innych średnich szkół artystycznych

- umiejętność obserwacji
- wrażliwość na kolor
- umiejętność konstruowania form w przestrzeni
- kreatywne myślenie

**ZAJĘCIA INDYWIDUALNE
Z RYSUNKU I MALARSTWA**

ZAPROSZENIE



„Malarstwo
jest takie
fascynujące!”

wernisaż
malarstwa
5 marca 2022
godz. 16:00

Katarzyna Filipezak

GOK
Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
ul. Kasimierza Wielkiego



Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak
serdecznie zaprasza dzieci i młodzież
do udziału w przeglądzie artystycznym

WIOSNA, ACH TO TY!

REGULAMIN

Przegląd artystyczny odbędzie się w kategoriach:
literacka, plastyczna, fotograficzna i filmowa.

Prace autorskie każdej z kategorii obejmują:

Literacka - wiersze (jeden wiersz od osoby), lub opowiadanie
(max. 2 strony A4, czcionka Times New Roman nr 12) - plik Word

Plastyczna - format A4 lub A3, techniki dowolne

Fotograficzna - prace w plikach formatu jpg. lub png.

Filmowa - prace w plikach filmowych max. czas filmu 3 min.

Prace należy:

podpisać wg wzoru: imię, nazwisko i wiek autora, tytuł pracy, nazwa szkoły, imię i nazwisko opiekuna

oraz dostarczyć w plikach cyfrowych z wyjątkiem prac plastycznych na adres email:

gok.zgloszenia@gmail.com -

**Termin nadsyłania zgłoszeń oraz prac upływa
dnia 18 marca 2022 roku.**

Jury powołane przez organizatora przyzna nagrody oraz wyróżnienia
dla najlepszych autorów.

**Ogłoszenie wyników odbędzie się 25 marca 2022 r.
na stronie GOK w Końskowoli i na profilu Facebookowym**

Nagrodzone prace plastyczne, fotograficzne i filmowe zostaną
zaprezentowane na wirtualnej wystawie na stronie internetowej GOK.
a nagrodzone prace literackie będą opublikowane w „Echu Końskowoli”.

Wszelkich informacji związanych z przeglądem udzielają pracownicy GOK
Tel. 573 298 733

Udział w konkursie jest równoznaczny z wyrażeniem zgody na:

1. przetwarzanie danych osobowych dziecka podanych w karcie zgłoszenia dla potrzeb niezbędnych do realizacji przeprowadzenia rekrutacji zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE zwanego „RODO”.
2. publikację zdjęć zawierających wizerunek dziecka zarejestrowanych podczas konkursu, na stronie internetowej GOK, portalu internetowym Facebook oraz w mediach (miesięcznik Echo Końskowoli) w celu informacji i promocji Ośrodka.



Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli
zaprasza na zajęcia taneczno-fitnessowe

ZUMBA

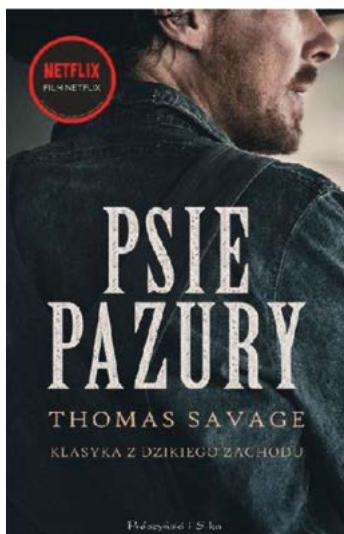
dla osób początkujących

2 marca 2022 roku (środa)

godz. 18:00-19:00

instruktor fitness-zumba - Sylwia Hańczkiewicz

Biblioteka proponuje



Thomas Savage – „Psie pazury”

Phil i George, właściciele największego rancza w dolinie Montany, to prawdziwi ogień i woda. Phil to ten błyskotliwy, otwarty i budzący respekt samą posturą, podczas gdy George, krępy i milczący, zdaje się żyć w jego cieniu. Podczas gdy ten pierwszy na co dzień poświęca się szachom, żarłocznie pochłania książki i uważany jest za elokwentnego gawędziarza, drugi uczy się powoli i skupia przede wszystkim na rozwijaniu ich biznesu, w którym traktują się bardziej jak braci niż współników.

Pod powierzchnią tego układu kryje się jednak znacznie więcej - w głębi duszy Phila kryje się okrutny sadysta pogardzający jakąkolwiek słabością i pragnący jedynie dominacji. George - wręcz przeciwnie - to delikatny i szczerze kochający mężczyzna. I choć obydwaj od czterdziestu lat śpią razem w pokoju, który dzielili jeszcze jako chłopcy, to gdy George niespodziewanie decyduje się poślubić wdowę o imieniu Rose, Phila opanowuje prawdziwa furia. Jego celem stają się jednak nie tylko narzeczeni, ale i niczego niespodziewający się syn kobiety, który naiwnie sądzi, że Phil pragnie jedynie wziąć go pod swoje przyjacielskie skrzydła...

Opowieści końskowskie

Z opowiadań dziadka – początek wojny i wrześnieowy nalot niemieckich samolotów na wieś Chrzęchów

Wszystko wydarzyło się w niedzielne popołudnie 10.09.1939 r. Był ciepły, słoneczny dzień. Mój dziadek Marian Ratus miał wówczas 13 lat. Tamtego popołudnia past krowy razem ze swoim stryjem Pawłem na „Niwie” przy rzece. Od strony Kurowa w kierunku Ryk zaczęły lecieć niemieckie samoloty. Jeden z nich zrzucił bomby za rzeką na łąki, może dlatego że pilot zobaczył tam jakichś ludzi albo przypadkowo. Może chciał zniszczyć most na rzece. Nie wiadomo. Przestraszeni chłopcy położyli się w trawie mając nadzieję, że piloci ich nie zobaczą. Gdy nalot ustał pognali krowy do domu.

Stryj dziadka, Paweł i jego ojciec Jan (mój pradziadek) mieszkali obok siebie na jednym podwórku. Każdy z nich miał swój dom, gdzie mieszkał ze swoją rodziną.

Pośrodku podwórza był sad śliwkowy. Stryj dziadka miał tam kilka uli. Po sąsiedztwie z jednej strony mieszkali Głowaccy, a z drugiej Sułki – ciotka dziadka (Katarzyna Ratus, siostra Jana i Pawła wyszła za mąż za Józefa Sułkę).

Wszystkie zabudowania były drewniane, kryte strzechą, więc z obawy przed pożarem jaki mógłby wybuchnąć w czasie bombardowania zarządzono, że trzeba wynieść dobytek z domu i wyprowadzić zwierzęta z obory. Mężczyźni, w tym brat dziadka – Olek, który właśnie wrócił rowerem z „Kopaniny” (obecnie Las Stocki) od siostry Janki, zaczęli wynosić worki ze zbożem ze stodoły. Dziadek, jako że był najmłodszy, wyszli z krowami w pole, a kobiety wynosiły rzeczy z domu: naczynia, pościel, ubrania.

Kiedy po raz kolejny nadleciały samoloty wszyscy, którzy wówczas byli na podwórku tj.: stryj dziadka Paweł, siostra dziadka Władka, brat Olek, Katarzyna Ratus – żona Bronka – stryjecznego brata dziadka wraz z kilkumiesięczną córką Stasią, Bronek Sułek – cioteczny brat dziadka, sąsiadka Głowacka, schowali się do sadku. Sad był gęsty i myśleli, że to będzie dobra kryjówka by piloci samolotów ich nie dostrzegli. Większość samolotów przeleciała. Nagle jeden z nich zrzucił cztery bomby. Pierwsza upadła na drogę, obok domu Głowackich zabijając mężczyznę o nieznanym nazwisku, który właśnie szedł drogą - był on jednym z uciekających z ziem zajętych już przez Niemców, uciekinierzy ci szukali schronienia na wschodzie. Jeden z odłamków tej bomby ranił synową Głowackiego (matkę Emilii Dzięgiel). Druga bomba spadła w sadzie. Zginęło 5 osób. Trzecia bomba spadła za stodołą, a czwarta przy domu Skruszeńców, którzy mieszkali przy rzece. Dwie ostatnie bomby nie raniły nikogo.

Dziadek będąc w polu widział lecące samoloty, a potem kłęby dymu nad jego podwórkiem. Gdy nalot ustał wrócił do domu. To co zobaczył było straszne. Sad wyglądał jakby obsypany śniegiem, gdyż odłamki z bomby porozrywały pierzyny puchowe, które kobiety powynosiły z domu. Pierze opadając osiadło na gałęziach. Ciała były porozszarpywane i porozrzucane po całym sadzie. Po Bronku została tylko noga... . Pozostali zginęli od odłamków. Olek, brat dziadka, stał przy stercie słomy przy stodołę. Dostał odłamkiem w głowę. Cudem ocaleli: Władka – siostra dziadka, która została osłonięta przed odłamka-

mi przez inną osobę i niemowlę – Stasia. Matka osłoniła dziewczynkę swoim ciałem. Odrzut jednak był tak silny iż spowodował, że dziecko wpadło do ula.

Po tej tragedii powstał wielki krzyk i lament. Zbiegło się mnóstwo osób ze wsi – gapiów. Maleńka Stasia została znaleziona dzięki temu, że strasznie płakała, bo pożądlili ją pszczoły. Jej ojciec Bronek Ratus wyjął ją z ula i owinał w fartuch. Zabrał ją oraz Zosię (o 2 lata starszą córkę) i zaprowadził do Ziębów – do swojej teściowej. Ta zajęła się dziewczynkami. Sam wrócił by pomóc w pochówku.

Jeszcze tej samej nocy ciała owinięto w prześcieradła, położono na wozy i przewieziono do Końskowoli. Ci co zawieźli ciała na cmentarz sami wykopali dół i złożyli ciała we wspólnej mogile na cmentarzu w Końskowoli. Nie było księdza, ani grabarza nikt wtedy o tym nie myślał ... była wojna.

Katarzyna Skruszeniec



Moje drugie narodziny

Nawiązując do wydarzeń opisanych wcześniej, chciałybym podzielić się moimi osobistymi przeżyciami i refleksjami. To ja jestem tym 9 – miesięcznym dzieckiem, które siedziało na kolanach matki. Nazywam się Stanisława Ratusz, mam 74 lata. Jestem emerytowaną nauczycielką. Wrzesień zawsze łączył się z początkiem roku szkolnego, radosnymi spotkaniami, planami na przyszłość. W moim sercu tkwił obraz innego września – września 1939 roku. Wtedy straciłam 5 bliskich osób, w tym Matkę, która miała zaledwie 26 lat, dziadka Pawła, ojca chrzestnego Bronisława Sułka. Sama cudem ocalałam. Może Matka osłoniła mnie swoim ciałem? Może takie było przeznaczenie? Nie wiem.

Ja nic nie pamiętam, a tamte tragiczne wydarzenia znam z opowiadań mojego Ojca, a także wielu starszych mieszkańców wsi, którzy często widząc mnie, mówili:

„Pamiętam, jak twój tata niósł cię poranioną, owiniętą w szmaty do twoich dziadków.” Na drodze wówczas stało mnóstwo ludzi, którzy słysząc głośny wybuch, nie wiedzieli co się stało. „Nikt nie wierzył, że ona przeżyje” – wspominała, nieżyjąca już, moja ciocia Helena Kęsik – „Gdy Bronek przyniósł ją do nas, całe ciało było oczerniałe od ziemi i kurzu, poranione odłamkami, ledwie żywe. Sami zaczęliśmy ją ratować. Ojciec zostawił ją u nas, a sam wrócił na miejsce tragedii.”

Przeżyłam dzięki troskliwej opiece moich bliskich. Dziękuję Im! Dziś mogę się tylko pomodlić, położyć kwiaty, zapalić znicze.

Oby nigdy nie doszło do podobnej tragedii ...

*Stanisława Ratusz
Warszawa, 2013 r.*



Wyrazy najgłębszego współczucia

dla

Pana Tadeusza Pałki z powodu śmierci Mamy

składają Dyrekcja i Pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli im. K. Walczak

Wydawca : Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Bożena Rybaniec, Joanna Dziewięcka-Oroń, Anna Sikora

Zdjęcia: Olga Sułek, Michał Pytlak (wolontariusz)

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93
Tel. 573 298 733

e-mail: echo.konskowola@gmail.com

Skład i druk: ELKO Końskowola
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

WYGODNY KREDYT GOTÓWKOWY

Oprocentowanie już od

3,75 %*

jak VIP



Zapraszamy do Naszych Placówek



Lubelski



Bank Spółdzielczy

www.lubelskibs.pl

*Reprezentatywny przykład: Kwota kredytu 5 000,00 zł; zmienna stopa oprocentowania w okresie 24 m-cy 4,75 % w stosunku rocznym. Na całkowity koszt kredytu składa się prowizja w wysokości 2 % od kwoty kredytu tj. 100 zł, odsetki za cały okres kredytowania tj. za 24 miesiące - 246,66 zł. Zakładając, że w okresie kredytowania tj. 24 miesiącach kredyt będzie spłacany w ratach kapitałowo - odsetkowych malejących w terminach miesięcznych; 1 rata 216,00 zł, a kolejne 23 raty po 208,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Procentowa wyniesie: RRSO - 6,985%.